

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/79598,Dziedzictwo-ktoremu-na-imie-Polska.html>



ARTYKUŁ

## Dziedzictwo, któremu na imię Polska

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: FILIP MUSIAŁ 10.03.2021

Jan Paweł II wołał 10 czerwca 1979 r. na krakowskich Błoniach: Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcie Świątym – abyście nigdy nie zwątpili...

## Duch prawdy, miłości i męstwa

Homilia wygłoszona podczas tej Eucharystii<sup>1</sup> – tak jak kazania z pl. Zwycięstwa w Warszawie, sprzed katedry gnieźnieńskiej i z Jasnej Góry – była jednym z najważniejszych akcentów pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski. Wieńczyła jej religijne przesłanie, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”.

W stolicy<sup>2</sup> papież przypominał, że nasza tradycja, dziedzictwo naszej wspólnoty są splecione z wiarą i Kościołem, bo

„Kościół przyniósł Polsce Chrystusa [...]. Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi [...], nie można wyłączać z dziejów Polski”.

Później padły znamienne słowa:

„Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”.

Dopełnieniem tego przesłania było symboliczne „bierzmowanie dziejów” na krakowskich Błoniach, gdy Jan Paweł II mówił:

„tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk na wszystkich tu zgromadzonych, na wszystkich moich Rodaków. W tym włożeniu rąk wyraża się przejęcie i przekazanie Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa, kiedy po Zmartwychwstaniu przyszedł do nich *drzwiami zamkniętymi* (por. J 20, 19) i rzekł: *Weźmijcie Ducha Świętego* (J 20, 22). Tego Ducha: Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości, Ducha prawdy, Ducha miłości i Ducha męstwa – odziedziczonego jako żywą Moc po Apostołach – przekazywały po tyle razy biskupie dłonie całym pokoleniom na ziemi polskiej. Tego Ducha pragnę wam dzisiaj przekazać, tak jak przekazywał Go swoim współczesnym Biskup rodem ze Szczepanowa. Pragnę wam dziś przekazać tego Ducha, ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie bierzmowanie dziejów, które przeżywacie”.

Msza na Błoniach została odprawiona w ostatnim dniu papieskiej wizyty w Polsce. Jan Paweł II przyleciał do Krakowa z Częstochowy helikopterem wieczorem 6 czerwca. Tuż po przylocie spotkał się z wiernymi w katedrze na Wawelu. Nazajutrz przemierzył wyczerpujący szlak po Małopolsce, odwiedzając Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Oświęcim-Brzezinkę. Do Nowego Targu udał się 8 czerwca. Ze stolicy Podhala wrócił do Krakowa i tego samego dnia po południu spotkał się w katedrze wawelskiej z uczestnikami synodu archidiecezji krakowskiej oraz dokonał jego uroczystego zamknięcia. Synod zwołał w 1972 r. jeszcze jako metropolita krakowski. Jego celem było

„wzbogacenie wiary i pełniejsze ukształtowanie postaw chrześcijańskich ogółu duchowieństwa i wiernych archidiecezji”.

Zamknięcie synodu wiązało się z dziewięćsetną rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława Biskupa.



**Jan Paweł II po przylocie na Błonia, 6 czerwca 1979 r. Fot. AIPN**

Po spotkaniu w katedrze papież pojechał do paulinów na Skałkę. Tam, gdzie daje się odczuć tętno polskiej tradycji, gdzie w krypcie Zasłużonych leżą m.in. Adam Asnyk, Jan Długosz, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Siemiradzki, Karol Szymanowski i Stanisław Wyspiański, Jan Paweł II spotkał się z naukowcami i ludźmi kultury, ale przede wszystkim – ze studentami. To młodzież akademicka zdominowała ten wieczór; młodzież, z którą Jan Paweł II miał tak świetny kontakt w czasie posługi w archidiecezji krakowskiej. Papież zrezygnował z wygłoszenia przygotowanego tekstu i przemówił bardzo spontanicznie<sup>3</sup>, podkreślając między innymi:

„Cieszył mnie ten rozwój poszczególnych środowisk akademickich, cieszył mnie akademicki rozwój

Krakowa. Wiadomo, że Kraków się rozprzestrzenił, środowisko akademickie przesunęło się od centrum ku peryferiom i zaraz też tam powstały – zwłaszcza myślę o Nowej Wsi – środowiska akademickie, duszpasterstwo akademickie; miasteczko akademickie i duszpasterstwo akademickie razem”.

Następny dzień, 9 czerwca, Jan Paweł II rozpoczął spotkaniem z naukowcami z Rady Papieskiego Wydziału Teologicznego (z którego powstał dzisiejszy Uniwersytet Papieski Jana Pawła II), później udał się do chorych, zgromadzonych w kościele franciszkanów, spotkał się z pielgrzymami w opactwie cystersów w nowohuckiej Mogile, a po południu pomodlił się wspólnie z siostrami zakonnymi w bazylice Mariackiej. Zdążył jeszcze, przed wizytą u cystersów, zatrzymać się na cmentarzu Rakowickim, przy rodzinnym grobie. W ten sposób raz jeszcze podkreślił, jak wielkie znaczenie miała dla niego świadomość, że jesteśmy tylko ogniwem łączącym pokolenia – te które odeszły, z tymi, które przyjdą po nas.

Msza na Błoniach została odprawiona w ostatnim dniu papieskiej wizyty w Polsce. Jan Paweł II przyleciał do Krakowa z Częstochowy helikopterem wieczorem 6 czerwca. Tuż po przylocie spotkał się z wiernymi w katedrze na Wawelu.

Niezależnie od programu oficjalnego, papież w czasie pierwszej pielgrzymki wychodził wieczorami do okna w pałacu arcybiskupim przy ul. Franciszkańskiej 3 i rozmawiał z wiernymi zgromadzonymi na ulicy i na Plantach. Te „dobranocki” stały się później tradycją krakowskich wizyt, a okno pokoju, w którym zawsze mieszkał, zdobi dzisiaj papieski portret.

To, co działo się w Krakowie 6, 8 i 9 czerwca, miało olbrzymie znaczenie, kluczowa była jednak Eucharystia na Błoniach – 10 czerwca. Określa się, że wzięło w niej udział 1,5 mln osób. Ta Msza św. była jednym z najważniejszych punktów pielgrzymki; bezpieka szacowała, że 6 i 10 czerwca na trasie przejazdów papieża zgromadziło się blisko 126 tys. osób. Raz jeszcze jego religijne przesłanie nabierało nowych znaczeń w rzeczywistości zniewolonego państwa, stawało się słowem zdolnym rozsądzać fundamenty komunistycznego reżimu.



**Jan Paweł II na Rynku Głównym w  
Krakowie, 9 czerwca 1979 r. Fot.  
AIPN**

## **W mroku działań SB**

W marcu 1979 r. powołano sztab do kierowania operacją o kryptonimie „Lato-79”, na którego czele stanął wiceminister spraw wewnętrznych gen. Bogusław Stachura. Powstały też sztaby wojewódzkie, które miały przeciwdziałać wydarzeniom politycznie niewygodnym dla komunistycznej władzy.

Krakowska bezpieka przygotowywała się do pielgrzymki już od wiosny, by mieć

„wszechstronne rozpoznanie zamierzeń organizacyjnych Kościoła związanych z pobytem papieża w Krakowie”,

a przede wszystkim nastrojów społecznych, stopnia zaangażowania wiernych, zagrożeń związanych z przenikaniem się religijnego wymiaru pielgrzymki z elementami, które komuniści uznawali za polityczne. Nade wszystko jednak władze obawiały się zaktywizowania środowisk opozycji, a jeszcze bardziej – widocznych przejawów wsparcia Jana Pawła II dla dążeń niepodległościowych w PRL.

Równolegle toczyły się oficjalne przygotowania realizowane przez kurię krakowską, metropolitę kard. Franciszka Macharskiego, bp. Stanisława Smoleńskiego, ks. Bronisława Fidelusa oraz władze miasta i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Ze strony Komitetu Krakowskiego PZPR najwyższym reprezentantem był I sekretarz Kazimierz Barcikowski, a wspierali go prezydent Krakowa Edward Barszcz, jego zastępca Zygmunt Sakiewicz, dyrektor Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miasta Tadeusz Jaglarz oraz dyrektor Wydziału ds. Wyznań tego urzędu Józef Duśko. Na kolejnych spotkaniach stronę partyjno-miejską reprezentowali członkowie Zespołu Koordynacyjnego ds. związanych z wizytą Jana Pawła II w Krakowie, a na wielu z nich był obecny mjr Waldemar Chmurzyński – zastępca naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa. W toku tych spotkań komunistom udało się m.in. zablokować plany wizyty Jana Pawła II w Bieńczycach i Mistrzejowicach.

Niezależnie od programu oficjalnego, papież w czasie pierwszej pielgrzymki wychodził wieczorami do okna w pałacu arcybiskupim przy ul. Franciszkańskiej 3 i rozmawiał z wiernymi zgromadzonymi na ulicy i na Plantach.

Bezpieka postrzegała pielgrzymkę z własnej perspektywy i w ramach sprawy obiektowej „Lato-79” realizowała mniejsze operacje: „Przylot” (6 czerwca), „Rezydencja” (6-10 czerwca – zabezpieczenie obecności papieża

przy ul. Franciszkańskiej), „Wawel-Skałka” (8 czerwca), „Cmentarz” (9 czerwca), „Huta” (9 czerwca – zabezpieczenie uroczystości w Mogile), „Błonia” (10 czerwca), „Odlot” (przejazd z ul. Franciszkańskiej na lotnisko w podkrakowskich Balicach) i „Lotnisko”. Jako uzupełnienie tych działań pion obserwacji prowadził operację o kryptonimie „Dekoracja”, dokumentując przystrojenie miejsc, w których miał przebywać papież, tras przejazdu, ale także dekoracje na pozostałych budynkach w mieście. Poza elementami religijnymi funkcjonariusze SB poszukiwali treści uznawanych przez nich za polityczne.

Wojewódzki sztab do fizycznego i operacyjnego zabezpieczenia krakowskiego etapu pielgrzymki wykorzystał 1037 funkcjonariuszy SB i ponad 67 tys. funkcjonariuszy MO, zaktywizowano także sieć agenturalną do informowania nie tylko o przebiegu pielgrzymki, lecz także o nastrojach w zakładach pracy, na uczelniach, w szkołach. Esbecy starali się drobiazgowo rejestrować przebieg wizyty. Podczas operacji o kryptonimie „Huta” bezpieka wykorzystowała 16 magnetofonów, 14 aparatów fotograficznych i 3 kamery. W czasie spotkania z zakonnikami w bazylice Mariackiej – 8 magnetofonów i 4 aparaty fotograficzne. Na Błoniach – 16 magnetofonów, 16 aparatów i 4 kamery. Nawet wizytę na cmentarzu nagrywano z wykorzystaniem 2 magnetofonów i fotografowano 1 aparatem... A w ogóle do zabezpieczenia krakowskiej wizyty bezpieka przygotowała 2 autobusy, 10 samochodów osobowych z radiostacjami, 30 radiostacji „nasobnych”, 30 magnetofonów do nagrywania, 40 aparatów fotograficznych i 10 kamer filmowych. Dodatkowym wsparciem byli dla SB tajni współpracownicy – co najmniej 5 z nich nagrywało papieskie wystąpienia własnymi dyktafonami.



**Wierni na krakowskich Błoniach,  
10 czerwca 1979 r. Fot. AIPN**

Do monitorowania przebiegu pielgrzymki i nastrojów społecznych wykorzystywano kilkuset TW, ale kilkudziesięciu z nich miało znaczenie szczególne. Funkcjonariusze SB podkreślali, że siedmiu tajnych współpracowników miało bezpośrednie „dotarcie” do papieża albo któregoś z członków jego delegacji; dwunastu TW było ulokowanych „w ogniwach kierowniczych Kościoła krakowskiego”, dzięki czemu miało możliwość „rozpoznawania koncepcji ideologiczno-politycznych i organizacyjnych kurii krakowskiej”; sześciu TW było członkami komitetu kościelnego ds. przygotowań wizyty Jana Pawła II w Krakowie. Esbecy doliczyli się także 136 TW będących „na kontakcie” pionu IV, którzy brali udział w uroczystościach kościelnych w czasie papieskiej pielgrzymki. Precyzowano przy tym, że agentura wchodząca w skład komitetu organizacyjnego

miała sugerować rozwiązania najbardziej korzystne dla komunistów. Pozostałe jednostki sieci agenturalnej miały – poza szczegółowym informowaniem o sytuacji – ograniczać zasięg wiadomości o pielgrzymce i starać się wpływać na zmniejszenie liczby osób wybierających się do Krakowa. Esbecy sugerowali swym współpracownikom inspirowanie „zorganizowania w tym czasie w parafii lub zakonie wspólnego oglądania transmisji telewizyjnej z imprezy połączonej z modlitwą”. Zalecali im również, by starali się „prowadzić polityczne dyskutowanie wizyty papieża” poprzez upowszechnianie

„wśród duchowieństwa i wiernych pozytywnych ocen polityki partii i rządu na odcinku wyznaniowym, wyrażanie wdzięczności za zaproszenie papieża”,

ale też podkreślanie

„wysiłku władz w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa Jana Pawła II oraz optymalnych warunków wizyty”.

Krakowscy esbecy starali się także podjąć działania dezintegracyjne. Zakładali „ukazanie Janowi Pawłowi II różnych konfliktów i kontrowersji oraz niedowładu kierowniczych ogniw kościelnych w diecezji krakowskiej”, a także

„absorbowanie Jana Pawła II sprawami diecezji krakowskiej na tle stawianego mu przez dostojników watykańskich zarzutu zbytniego angażowania się w sprawy Kościoła polskiego”.

Krakowska bezpieka dobrze oceniała swe działania w czasie papieskiej wizyty, chociaż za niepowodzenie uważała to, że Jan Paweł II rozmawiał z dziennikarzami zagranicznymi i redaktorami „Tygodnika Powszechnego” (z którym przecież był związany w „latach krakowskich” i w którym publikował). Za swą największą porażkę uznała zaś poświęcenie przez młodzież akademicką krzyża w czasie spotkania na Skałce, który następnie został przeniesiony w spontanicznej procesji do miasteczka studenckiego i tam umieszczony.

Angażowanie tysięcy funkcjonariuszy, setek agentów, godziny nagrań audio i wideo, setki spotkań z TW, tysiące stron planów, raportów, sprawozdań – wszystko to przyniosło wiele informacji nie tylko o przebiegu pielgrzymki, lecz także o relacjach Jana Pawła II z duchownymi i świeckimi, z którymi spotykał się w Krakowie; poszerzyło wiedzę SB o sytuacji w archidiecezji i w samej kurii. Bezpieka zdobyła informacje, czasem



bezpieczne, nie zapobiegła jednak temu, co – oprócz wymiaru duchowego – miało znaczenie podstawowe. Miliony wiernych zobaczyło się na ulicach, placach, na Błoniach; zdało sobie sprawę z tego, że jest ich znacznie więcej niż partyjnych aparatczyków i prokomunistycznych koniunkturalistów. To na krakowskich Błoniach zaczęły korodować kajdany, które skruszył wielki zryw Solidarności latem 1980 r.

Tekst pochodzi z numeru 6/2019 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1: 1979 (styczeń – czerwiec), Poznań 1990, s. 708-713.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 598-601.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 644-696